

Meta Morfozy.

Młodzieńcza dziewczyna
poświata nimbu, gibka łożina,
błękit wzroku piórkiem na fali
na ustach sok z malin,
w papuciach od świtu do zmroku
obcasy uczyły balowego kroku
z uśmiechem drzwi otwierały przestrzeń
fatałaszki wiatr owiewał ośmielony gestem
kotek po łydkach smyrgał ogonem
ta bajka ma oczekiwany koniec.

Wykształcona dziewczyna
szpile ostrogami spina
zgrzyta skórą blaszanej spódnicy
wchodząc trzaska w kant ościeżnicy
makijaż jak brzytwa
tnie po oczach, krzyk warg,
w uśmiechu pitbulla
juchę poczuła
pewna i harda
w żargonie petarda,
doszłusowała do elity
ciasteczko ma smak prosperity.

Kiedyś
WO